

Spleen





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

CHARLES BAUDELAIRE

KWIATY ZŁA

Spleen

TŁUM. ANTONI LANGE

I.

W gniewie na całą ziemię tchnienie Marca słotne,
Z urny swej szerokimi strugami wytryska,
Zimny swój wylewając mrok na cmentarzyska,
A śmiertelność tyfusu na przedmieścia błotne.

Mój kot szuka barłogu na ziemi kamiennej,
Dygocząc chudym ciałem, które świerzba dręczy;
Duch starego poety w jęku rynny jęczy
Ochryplym z przeziębienia głosem mary sennej.

Syczący falset drzazgi sadzą zadymionej,
Wlewa się w ton zegaru kół zakatarzony,
Wokół tchnie nieprzyjemna jakichś woni gama,

Dziedzictwo po prababce na puchlinę chorej,
A w nich niżnik¹ kierowy i pikowa dama,
Złowieszczo wspominają zmarłe swe amory.

Wiosna, Deszcz

Kot
Poeta, Duch

Dziedzictwo, Miłość

¹niżnik — najniższa figura w talii kart; walet. [przypis edytorski]

2.

Tyle mam wspomnień, jakbym tysiąc lat miał z górą.
Mniej tajemnic ukrywa pełne szuflad biuro,
Gdzie są listy miłosne, wiersze i bilanse,
Kwity, włosy kochanek, rachunki, romanse,
Niżeli moja smutna mózgowica stara.
Ach, jest to piramida, olbrzymia pieczara,
Kędy trupów jest więcej, niż w ogólnym rowie.
Jam — nienawistne gwiazdom cmentarne pustkowie,
Gdzie, jak wyrzuty grzechu, długie czerwie żyją,
I ciałem mych najmilszych nieboszczyków tyją.

Wspomnienia, Pamięć,
Cmentarz

Robak

Jam jest stary buduar, pełny róż zwiędniętych,
Gratów pełny niemodnych i sukien pomiętych,
Kędy blade pastele w swej ramie złoconej,
Jedyne tchną zapachem jak puste flakony.

Nic w długości nie zrówna kulawego biegu,
Mych dni, gdy pod ciężkimi całunami śniegu,
Nuda — nieciekawości drętwiej owoc szary —
Zda się nieśmiertelności przyjmować rozmiary.

Nuda, Nieśmiertelność

Odtąd, już tyś mi tylko, o materio żywa,
Jako granit, co przestrasz błędny go okrywa,
Uśpiony w mgłach Sahary, owity w tumany!
Tyś jest sfinks, beztroskiemu światu niedojrzany,
Zapomniany na mapie! A twój duch ponury
Śpiewa tylko, gdy słońce zachodzi za chmury!

Przyroda nieożywiona

3.

Jam jest niby król państwa dżdżu i niepogody,
Bogaty, lecz nie mocny; stary, chociaż młody,
Który, gardząc pochlebczą dworzan swych pokorą,
Nudzi się z swymi końmi i psów gończych sforą.

Król, Dwór, Melancholia,
Nuda

Nic go nie rozwesela: sokół ani lowy,
Ani lud, co umiera u bramy zamkowej.
Próżno mu śpiewa błazen śmieszne swe ballady,
Nic nie zdoła rozchmurzyć jego skroni bladej.
Kwiatowe jego łoże ma dlań woń mogiły,
Damy zaś, którym każdy księżę bywa miły,
Nie umięją w dość nagiej błysnąć tualecie,
Aby uśmiech wywołać w tym młodym szkielecie.
Mędrzec, co mu wytapia z gliny kruszec złoty,
Nie wypalił zgnilizny z ran jego istoty.
I nawet w krwawych łaźniach tych rzymskich cesarzy,
O których w dniach starości każdy władca marzy,
Nie budzi się w tym trupie dusza znieczulona,
Gdzie miast krwi — woda Lety² toczy się zielona.

Krew, Trup

²*Leta* (mit. gr.) — a. Lete; rzeka zapomnienia, jedna z rzek Hadesu. [przypis edytorski]

4.

Gdy niebo ołowiane cięży jak pokrywa,
Nad duchem, co się wije w nudów wiecznej mocy;
I gdy, mroząc widnokrąg ta chmura straszliwa,
Zsyła nam dzień czarniejszy i pustszy od nocy;

Obraz świata, Deszcz,
Melancholia,
Dusza, Nuda

Gdy świat podobnym turmie³ staje się ponurej,
Gdzie gasnąca Nadzieja na kształt nietoperza,
Bojaźliwymi skrzydły trzepece o mury,
I głowę o spróchniałe posowy⁴ uderza;

Nadzieja

I gdy deszcz, rozlewając strugi swe wilgotne,
Staje się niby krata olbrzymiej ciemnicy;
I gdy tłumem milczącym pająki stokrotne,
Przędą zabójcze sieci w naszej mózgownicy:

Pająk

Nagle, jak gdyby furie, uderzają dzwony
I rzucają bolesne wycia swe ku niebu,
Jako błędny chór duchów z ziemi swej rodzonej,
Wygnany i jęczący jękami pogrzebu.

Dźwięk

I długie karawany bez dźwięku muzyki,
Z wolna suną w mej duszy. Nadzieja w cmentarną
Noc pada we łzach. Zimnej Rozpaczy duch dziki,
Nad czołem mym zawiesza swą chorągiew czarną.

Nadzieja, Rozpacz

³turma — więzienie. [przypis edytorski]

⁴posowa (reg.) — sufit. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kwiaty-zla-spleen>

Tekst opracowany na podstawie: Karol Baudelaire, Kwiaty grzechu, tłum. Adam M-ski [Zofia Trzeszczkowska] i Antoni Lange, H. Cohn, Warszawa 1894

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Marta Niedziałkowska, Weronika Trzeciak, Wojciech Szczęśny.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).